

Bojszowski jubileusz



W tym roku szkolnym bojszowska podstawówka świętuje sześćdziesięciolecie swojej obecnej siedziby. W listopadzie odbyły się główne obchody tego jubileuszu połączone z Narodowym Świętem Niepodległości i Dniem Patrona Szkoły Wilhema Gawlikowicza.

10 listopada Jubilatkę odwiedzili goście, wśród których były między innymi władze gminy, przedstawiciele okolicznych szkół i instytucji oraz potomkowie patrona szkoły

Wilhema Gawlikowicza. Spotkanie rozpoczęło się odczytaniem listu dyrektora Barbary Sosny. „Gdy oglądam zdjęcia z tamtych lat, to widzę uśmiechniętych zaangażowanych budowniczych, którzy z zapałem robią coś wyjątkowego dla swojej społeczności i tak jest do tej pory. To wyjątkowa zwarta społeczność.” Kolejne, również bardzo osobiste, wystąpienia zdają się potwierdzać tę ocenę. Irena Brzezińska, wicedyrektor szkoły, przedstawiła

najważniejsze fakty z życia placówki: – 3495 uczniów wyszło ze szkoły jako jej absolwenci – wymieniła i dodała: - Chciałabym podziękować tej szkole, wszystkim nauczycielom i tym, którzy są tutaj zebrani za to, że każdy z Was zostawia w tych murach część siebie. Swoimi wspomnieniami podzielił się również Henryk Utrata, wójt gminy Bojszowy: - To była potężna duża szkoła. Kiedy jako uczeń tutaj wchodziłem, czułem wielkie bicie serca, które zostało mi do dzisiaj – powiedział, po czym pochwalił ostatnie osiągnięcia uczniów i pedagogów. Jako kolejny zabrał głos Alojzy Lysko. Opowiadał

Dokończenie na str. 11

Wójt u prezydenta

Msza św. z okazji otwarcia Świątyni Opatrzności Bożej, Uroczysta Odprawa Wart przy Grobie Nieznanego Żołnierza oraz spotkanie w Pałacu Prezydenckim – z takich trzech punktów składał się program wizyty wójta Henryka Utraty w Warszawie w dniu Święta Niepodległości 11 listopada.

- Wraz z burmistrzem Bierunia Krystianem Grzesicą otrzymaliśmy od prezydenta Andrzeja Dudy zaproszenia do udziału w tegorocznych obchodach Święta Niepodległości – relacjonuje

nam wójt H. Utrata. – Najpierw mieliśmy zaszczyt wziąć udział w uroczystej mszy św. w intencji Ojczyzny w Świątyni Opatrzności Bożej, która po raz pierwszy dla wiernych została otwarta tego dnia. Msza zaczynała się o godz. 9., ale aby zająć wyznaczone nam miejsca w otoczeniu prezydenta A. Dudy, musieliśmy tam być przed godz. 8.15. Obok nas siedzieli ministrowie, generałowie, członkowie rządu – wśród nich bojszowianin Witold Bańka.

Dokończenie na str. 4

Burmistrz Bierunia Krystian Grzesica, prezydent Andrzej Duda i wójt Henryk Utrata w Pałacu Prezydenckim.



MIANUJOM MIE HANKA
Alojzy Lysko

zaprasza
28 grudnia 2016 r. (środa)
godz. 18:00

Gminne Gimnazjum
w Bojszowach (aula)
ul. Św. Jana 33a

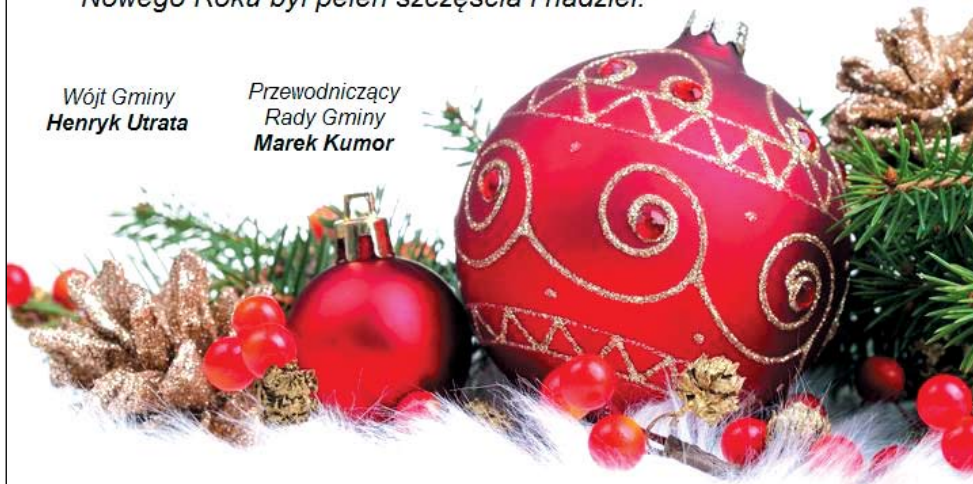
Bilety do nabycia
w Urzędzie Gminy Bojszowy,
ul. Galkowa 35,
pok. nr 7
Cena biletu – 45 zł

Reżyseria: Mirosław Neinert
Dzielnice teatralne: Stanisław Szymba
Dzielnice: Grzegorz Chasty

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
chcemy życzyć Państwu,
aby wszystkie chwile spędzone w rodzinnym gronie
były radosne i spokojne, a każdy dzień
Nowego Roku był pełen szczęścia i nadziei.

Wójt Gminy
Henryk Utrata

Przewodniczący
Rady Gminy
Marek Kumor



KRONIKA POLICYJNA

2 listopada mieszkaniec ul. Szyszkowej w Bojszowach zgłosił oszustwo internetowe. 26 października za pośrednictwem portalu OLX zakupił urządzenie kuchenne Thermomix, którego pomimo zapłaty nie otrzymał.

19 listopada na ul. Korzenickiej w Bojszowach Nowych z otwartego samochodu zaparkowanego przed posesją skradziono dowód rejestracyjny pojazdu, czapkę i pendrivea.

23 listopada zgłoszono, że na terenie zakładu mięsnego przy ul. Ruchu Oporu w Bojszowach Nowych skradziono 4 telefony komórkowe i okulary korekcyjne. kpp

Ważne telefony

- Policja Bieruń**
32 323 32 00 lub 997
- Straż Pożarna 998**
- OSP Bojszowy**
507 859 139
- OSP Bojszowy Nowe**
507 859 201
- OSP Świerczyniec**
507 859 492
- OSP Międzyrzecze**
32 218 90 73
- Pogotowie Ratunkowe Tychy**
32 327 49 99 lub 999
- Urząd Gminy Bojszowy**
32 218 93 66
- GOPS 32 328 93 05**
- Straż leśna 660 642 655**
- Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy**
32 218 91 74, 781 221 181
- Pomoc drogowa**
503 188 958

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny.

Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@bojszowy.pl

Nakład: 1500 egz. Druk: Infomax Katowice Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

Reklama i ogłoszenia w gazecie: 609-223-557

Rewitalizacja. List w związku z ankietą

Szanowni Państwo, Gmina przystąpiła do opracowania „Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Bojszowy na lata 2017-2022”. Przez „rewitalizację” rozumiemy „ożywienie”, czyli w tym przypadku wyprawienie z kryzysu, rozwiązanie problemów, których skutkiem są: ubóstwo, bezrobocie, przestępczość, niska aktywność społeczna i gospodarcza oraz inne.

Aby „ożywić” pewne części gminy, musimy szczegółowo zbadać, gdzie i jakie problemy występują. Dlatego kieruję do Państwa ankietę, która została załączona do bieżącego wydania „Naszej Rodni”. Wypełnienie jej pozwoli nam poznać bliżej Państwa prob-

lemy oraz oczekiwania. Z góry dziękuję za zaangażowanie!

Ponadto planujemy zorganizować spotkania, warsztaty i na nich zbierać Państwa uwagi do opracowanych dokumentów. Zapraszamy także Państwa (jako mieszkańców, przedsiębiorców, członków organizacji pozarządowych oraz inne osoby zainteresowane rozwojem całej gminy) do zgłaszania własnych projektów do realizacji w ramach rewitalizacji. Wasz udział jest dla nas bardzo ważny, ponieważ to, co chcemy wspólnie zrobić, ma służyć poprawie warunków życia wszystkich mieszkańców.

Ankieta, którą kierujemy do Państwa, jest anonimowa. Jej wy-

niki będą prezentowane jedynie w formie zbiorczych zestawień. Wypełnione ankiety prosimy składać do 16 grudnia br. w sekretariacie Urzędu Gminy w Bojszowach lub przesłać wersję elektroniczną na adres rewitalizacja@bojszowy.pl (do pobrania ze strony www.bojszowy.pl w zakładce Rewitalizacja).

Oprócz ankiet dołączonych do „Naszej Rodni”, formularze dostępne są również w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Bojszowach, ul. Sierpowa 27, w bibliotece w Bojszowach, ul. Gościnną 6 oraz w bibliotece w Bojszowach Nowych, ul. Ruchu Oporu 100.

Wójt gminy Henryk Utrata

Odbiór odpadów zmieszanych STYCZEŃ 2017		
Bojszowy	Gaikowa, Bociania, Stalmacha, Żwirowa, Łączna, Domowa, Fabryczna, Myśliwska, Dworzysko, Dolna, Równoległa, Mokra, Szyszkowa, Kwiatowa, Wiosenna, Słoneczna, Bliska, Chmielna, Żytunia, Olszynki, Gościnną, Dąbrowskiej, Lipowa, Miodowa, Św. Jana, Książęca, Parkowa, Równa, Nowa, Szeroka, Polna, Uroczą, Gwardzistów, Ceglana, Spacerowa, Średnia, Kosmonautów, Św. Józefa, Szczęsna, Gwarna	2, 16
Bojszowy	Pancerniaków, Dąbrowa	3, 17
Bojszowy Nowe	Cichy Kącik, Korzenicka, Graniczna, Prosta, Sierpowa	
Świerczyniec	Korzenicka, Barwna, Jodłowa, Leśna, Ogrodnicza, Społeczna, Wiklinowa, Dębowa, Kręta, Kasztanowa, Graniczna, Klubowa, Trzciniowa, Brzozowa, Siewna, Grobla, Skośna, Złoty Łan, Zakątek, Rolnicza, Sierpowa, Szkolna, Lawendowa	4, 18
Bojszowy Nowe	Kowola, Cicha, Zgody, Gościnną, Ruchu Oporu	
Jedlina	Nasypowa, Skromna, Kłosowa, Łęgowa, Chłopska, Wiślana, Stawowa, Wolska, Bratków, Wałowa, Księża Grycmana, Świętojańska, Bojszowska	4, 18
Międzyrzecze	Żubrow, Kopalniana, Podlesie, Strumykowa, Gilowicka, Międzyrzeczna, Pomnikowa, Przeczna, Gromadzka, Jasna, Skrajna, Sportowa, Spokojną, Barć, Lisia, Farska	
Bojszowy	Jedlińska	

Sprzątnąmy śnieg z chodników

W związku z zimą UG w Bojszowach przypomina o obowiązku uprzątnięcia błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z chodników wzdłuż nieruchomości. Obowiązek ten ciąży na właścicielu nieruchomości przyległej. Za chodnik uznaje się wydzieloną część drogi publicznej służącą dla ruchu pieszego położoną bezpośrednio przy granicy nieruchomości (właściciel nieruchomości nie jest obowiązany do uprzątnięcia chodnika, na którym jest dopuszczony płatny postój lub parkowanie pojazdów samochodowych). Przepis ten zawarty jest w art. 5, ust. 1 pkt. 4 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach z dnia 13 września 1996 r. (Dz. U. z 2016 r. poz. 250).

Nadzór nad realizacją tego obowiązku sprawuje wójt. W przypadku stwierdzenia jego niewykonania, wójt wydaje decyzję nakazującą jego wykonanie.

Podziękowanie

Składamy serdeczne podziękowania mieszkańcom gminy Bojszowy za nabycie kalendarzy strażackich na rok 2017 oraz za złożone datki. Pozyskane pieniądze zostaną przeznaczone m.in. na zakup nowych koszulek dla Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Życzymy również mieszkańcom gminy wszystkiego najlepszego z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, a także szczęśliwego Nowego Roku.

Zarząd OSP Bojszowy Nowe

Decyzja taka podlega egzekucji w trybie przepisów ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. W zakresie pouczenia i nakładania mandatów w takich przypadkach kompetentni są również funkcjonariusze policji.

Zmarli

Henryk Moric ze Świerczyńca (ur. w roku 1930), Józef Sklorz z Bojszów Nowych (1958), Jan Bazan z Jedliny (1929), Krystyna Wójcik z Bojszów (1926), Marta Drozd ze Świerczyńca (1915), Teodor Janik z Międzyrzecza (1921). Piotr Żolna z Bojszów Nowych (1978).

Na skróty przez gminę

Krwiodawcy na medal

Z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa Odznakami Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi odznaczeni zostali trzej mieszkańcy gminy Bojszowy: złotą Mirosław Kiczmał z Bojszów Nowych, srebrną Marek Krzysztof z Jedliny, a brązową Wojciech Kubica z Bojszów. Odznaczenia wręczono 13 listopada w Teatrze Małym w Tychach podczas okolicznościowego koncertu.

W naszym powiecie jest ok. 2 tys. krwiodawców, z czego regularnie oddaje krew ok. 700-900 osób.

Sól drogowa

400 ton soli na potrzeby zimowego utrzymania dróg gminnych i powiatowych w gminie Bojszowy dostarczy Firma Transportowo-Handlowo-Budowlana K. Kmiecik z Krzczonowa. Koszt dostawy 1 tony soli to 258,30 zł.

Odśnieżą, posypią...

Zimowym utrzymaniem dróg gminnych tej zimy zajmuje się w **Bojszowach Górnych, Bojszowach Nowych i Świerczyńcu** firma Cat-Bruk Pawła Barona z Bojszów.

W **Bojszowach Dolnych, Jedlinie i Międzyrzeczu** oraz chodnikami przy drogach gminnych i powiatowych firma FU Dawidzki Dawida Ryszki z Bierunia.

Natomiast odśnieżaniem dróg powiatowych zajmie się firma FUH Transmel Eugeniusza Tomali ze Świerczyńca.

Plac zabaw i siłownia zewnętrzna

Projekt przebudowy placu zabaw wraz z budową siłowni zewnętrznej na terenach rekreacyjnych w Bojszowach Nowych wykona do końca tego roku firma ABM Wycena Nieruchomości Projektowanie Architektoniczne A. i B. Michałscy z Gliwicz 6,4 tys. zł.

Termomodernizacja OSP

Do końca tego roku ma być gotowy również projekt termomodernizacji budynku OSP w Bojszowach. Wykonuje go za 25 tys. zł firma Project and Design Sp. z o.o. z Piaseczna. zz

I znowu się trujemy

List do redakcji

Zaczął się sezon grzewczy, co jest równoznaczne z tym, że trzeba założyć gasmaski.

Od lat NIC SIĘ W TEJ SPRAWIE NIE ZMIENIA! Mimo wymiany pieców, jest dalej jak na froncie albo w piekle! Co robi i za co dostaje pieniądze pracownik od środowiska? Tak trudno wlepić naganę jednemu i drugiemu śmierzdelowi? W Bojszowach Dolnych i Górnych jest KATASTROFALNIE!

Ciekawe jak długo GMINA będzie przymykać oczy na ten nielegalny i niebezpieczny dla zdrowia proceder!? WSTYD I GAŃBA TO MAŁO POWIEDZIANE!

Co roku te samo zapaskudzone powietrze i co roku WŁADZO - udajemy, że nie widzimy, A NIE WIDZIMY, BO JEST TAKI CZAD I SMRÓD, ŻE NIC NIE WIDAĆ!

Biodoczki nasze kochane, nie majom czym polić... Postraszcie naganą, karą, to się zaraz zmieni! Niech ksiądz ogłosi z ambony.



Ludzie pokupowali działki, pobudowali domy, żeby mieć czyste powietrze i spokój, a jest niewyobrażalny smród!

Temat jest znany od lat, WY OD LAT NIC Z TYM NIE ROBI-CIE! Piece wymienione, kasa się rozplynęła, a dalej śmierdzi, jak w najgorszych komunistycznych pipidowach ruskich!

Chodzi o CZYSTE POWIETRZE, a nie o pisanie o czystym powietrzu. Chodzi o zdecydowane kroki, bo tu jak nie weźmiesz za pysk, to się nic nie zmieni, ludzie się boją kary, a nie pisania bajek. A władza po prostu leci w kulki, a w piecach mul, plastik i wszystko co idzie ztelic. Z poważaniem i z ręką na gasmasce

Odpowiedź Urzędu Gminy

To, czym się pali w domowym piecu, nie jest wbrew pozorom prywatną sprawą właściciela nieruchomości. Od jego rozsądku, wiedzy i swoistej dyscypliny zależy jakość powietrza i czystość w okolicy. Spalanie śmieci w piecu jest nie tylko nieodpowiedzialnością, ale również wykroczeniem.

W wielu gospodarstwach domowych spalanie śmieci jest po prostu najtańszym sposobem na ogrzanie domu, a niska emisja wydaje się pojęciem abstrakcyjnym. Często również sami mieszkańcy przymykają oko na takie postępowanie, ceniąc źle pojmowaną sąsiedzką solidarność i dobre relacje bardziej niż własne zdrowie.

Zjawisko niskiej emisji związane jest z niebezpiecznymi dla zdrowia pyłami i gazami pochodzącymi z domowych kotłów. Przyczyn jego powstania jest kilka. Pierwsza z nich, to przestarzałe i niesprawne urządzenia grzewcze. Kolejną przyczyną to oczywiście śmieci. Pocięte opony, butelki PET czy lakierowana noga od starego stołu zawierają ogromne ilości niebezpiecznych związków chemicznych. Inną rzeczą jest kupowanie niskiej jakości węgla. Taki węgiel ma dużą domieszkę siarki, popiołu oraz

mułu węglowego i przy spalaniu uwalnia trujące substancje. Jest również niskokaloryczny – nie daje dużo ciepła i trzeba palić go częściej i więcej.

W paleniskach domowych powinniśmy spalać wyłącznie te paliwa, dla których zostały one zaprojektowane. Spalanie wszelkiego rodzaju tworzyw sztucznych, malowanego, konserwowanego drewna - np. ze starych mebli, sklejek, płyt wiórowych, prowadzi do zanieczyszczenia powietrza, które wdychamy. W spalinach możemy znaleźć: pyły, tlenek i dwutlenek węgla, dwutlenek siarki, metale ciężkie, takie jak kadm, rtęć, ponadto chlorowodor, cyjanowodor, dioksyny. Przy spalaniu popularnego PVC, z którego wykonane są wykładziny, butelki, otoczki kabli, folii powstaje chlorowodor, który w połączeniu z parą wodną tworzy kwas solny. Spalając pianki poliuretanowe (buty, odzież, meble) do powietrza emitowany jest cyjanowodor, który tworzy z wodą kwas pruski. Spalając sklejki, płyty wiórowe emitujemy formaldehyd. Szczególnie niebezpieczne dla zdrowia jest spalanie odpadów z tworzyw sztucznych np. typu PET (worki foliowe, odpady z gumy czy lakie-

rowane materiały), bo emitowane są rakotwórcze dioksyny.

Toksyczne substancje, jakie niesie ze sobą niska emisja, osiadają na roślinach, w glebie, pogarszają stan zieleni, powodują zakwaszenie i skażenie metalami ciężkimi gleb i wód, podtruwiają zwierzęta i nas. Co może nam grozić? Wdychanie szkodliwych substancji może między innymi zwiększyć ryzyko zachorowania na raka, powodować choroby układu oddechowego, zaburzenia rytmu serca, niewydolność krążenia, alergię, astmę. Zazwyczaj problemy zdrowotne ujawniają się dopiero po kilku lub kilkunastu latach.

Oprócz emisji niebezpiecznych substancji, przy spalaniu odpadów powstaje ryzyko zacczadzenia spowodowane zapchaniem się przewodów kominowych.

Każdy chce oddychać świeżym powietrzem, każdy powie, że nie ma nic cenniejszego niż zdrowie. W praktyce jednak dokonujemy różnych dziwnych kalkulacji, które nie zawsze przynoszą nam prawdziwe korzyści.

Nie narażajmy siebie i innych na wdychanie trującego powietrza. Reagujmy, gdy widzimy, że ktoś emituje szkodliwe substancje, paląc śmieci.

Trudno nie zgodzić się z mieszkańcem zdenerwowanym zachowaniem sąsiadów zadykujących okolicę.

Wobec powyższego prosimy o dokonywanie zgłoszeń dotyczących podejrzenia spalania odpadów w kotłach pod adresem mailowym czystepowietrze@bojszowy.pl

W przypadku powtarzających się zgłoszeń dotyczących jednej posesji, zostanie ona poddana kontroli pod kątem materiałów używanych do palenia w piecu.

Palenie śmieci w warunkach domowych jest wykroczeniem określonym w Ustawie o odpadach (art. 191), za które można zostać ukaranym karą grzywny lub nawet aresztu.

Pracownicy urzędu po przeprowadzeniu kontroli potwierdzającej popełnienie wykroczenia mogą:

- poprzestać na zastosowaniu środka oddziaływania wychowawczego (pouczenie, zwrócenie uwagi, ostrzeżenie, inne środki oddziaływania wychowawczego),
- wnieść wnioski o ukaranie do sądu. ug

Podatki na przyszły rok

Na sesji, która odbyła się 28 listopada, radni uchwalili stawki podatków obowiązujące w roku 2017 r.

Stawki podatku od powierzchni gruntów wynoszą rocznie:

- 1) od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej od 1 m2 powierzchni - 0,85 zł
- 2) od gruntów pod wodami powierzchniowymi stojącymi od 1 ha powierzchni - 4,54 zł
- 3) od pozostałych gruntów, od 1 m2 powierzchni, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego 0,45 zł
- 4) od gruntów niezabudowanych objętych obszarem rewitalizacji od 1 m2 - 2,98 zł

Wysokość rocznych stawek podatku od nieruchomości od 1 m2 powierzchni użytkowej:

- 1) od budynków mieszkalnych lub ich części - 0,73 zł

2) od budynków lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej - 21,97 zł

3) od budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym - 10,26 zł

4) od budynków lub ich części związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych - 4,61 zł

5) od pozostałych budynków lub ich części, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego - 7,38 zł

Wysokość stawki podatku od budowli lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej innej niż działalność rolnicza lub leśna - 2% ich wartości.

Pełny tekst uchwały znajduje się na stronie internetowej www.bojszowy.pl zz

KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIENCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART.SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART.SEZONOWE

Bojszowy Dolne

Ul. Jedlińska 5

czynne:

od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00

sobota 8.00 - 14.00

zamówienia tel. 666-372-753

Wójt u prezydenta



Wójt H. Utrata przed Świątynią Opatrzności Bożej.

Dokończenie ze str. 1.

Świątynia robi wrażenie swoim ogromem i monumentalnością. Mimo że 225 lat temu wmurowano pod nią kamień węgielny, to prace budowlane zostały rozpoczęte dopiero przed kilkunastu laty. Świątynia nie jest jeszcze w pełni ukończona – brak wystroju wewnętrznego i wyposażenia.

Mszy przewodniczył ks. abp. Wojciech Polak, prymas Polski, który wszedł w uroczystej procesji przy dźwiękach pieśni „Bogurodzica”, wprowadzono sztandar Wojska Polskiego i odegrany został hymn państwowy. Zgromadzonych powitał ks. kardynał Kazimierz Nycz, natomiast

homilię wygłosił ks. abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Episkopatu Polski.

- Kolejnym punktem naszej wizyty w Warszawie był udział w odprawie wart przy Grobie Nieznanego Żołnierza na placu Piłsudskiego – relacjonuje dalej wójt. - Tu również musieliśmy się stawić wcześniej – ale zaledwie kwadrans przed uroczystością zaplanowaną punktualnie w południe. Przejazd między Świątynią Opatrzności, która znajduje się na Wilanowie, a centrum miasta odbył się w miarę szybko, dzięki specjalnie wytyczonej przez policję drodze. Tym razem zajęliśmy miejsca siedzące obok trybuny prezydenta wśród osób z korpusu

dypłomatycznego. Na pewno wyjątkowym przeżyciem był udział w uroczystości składania wieńców przez kilkanaście wyznaczonych delegacji w asyście różnych rodzajów służb zbrojnych: od żołnierzy i marynarzy przez strażaków do celników. Przy grobie przemówienie wygłosił prezydent A. Duda.

Po tej uroczystości zaproszeni przez głowę państwa przeszli do Pałacu Prezydenckiego, który znajduje się kilkaset metrów dalej przy ul. Krakowskie Przedmieście. – Weszliśmy na pierwsze piętro do sali kolumnowej. Tu zgromadzonych powitał A. Duda w otoczeniu osób ze swojej kancelarii, który wznosił toast za pomyślność naszej ojczyzny. Ta uroczystość w odróżnieniu od poprzednich odbywała się na stojąco, była więc możliwość poruszania się po ogromnej sali oraz sąsiedniej, gdzie łącznie zgromadziło się kilkaset osób. Mieliśmy też możliwość krótkiej rozmowy z prezydentem. Przywitał się z nami, a ja podziękowałem mu za to, że przyjął zaproszenia i w czerwcu odwiedził Bojszowy. Mogliśmy również zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie. Pomimo że na spotkanie przybyło tak wielu gości, nie było jednak nikogo znanego z województwa śląskiego. Udało mi się jedynie porozmawiać z Komendantem Głównym Państwowej Straży Pożarnej na temat przekazania samochodu gaśniczego do OSP Bojszowy – kończy swoją relację H. Utrata. Wieczorem bojszowsko-bieruńska delegacja powróciła do swoich gmin. zz

Strażacy wybrali



Franciszek Zawisz. Pięciosobowej komisji rewizyjnej przewodniczy Tadeusz Kawecki, sekretarzem został Sebastian Pasterak, a członkami Mariusz Drob, Piotr Szulc (z OSP Bojszowy) i Przemysław Cecuga. Delegatami na Zjazd Oddziału Wojewódzkiego zostali: Jan Kasprzyk i Tadeusz Kawecki, a przedstawicielem do zarządu tego oddziału Krzysztof Kotas z OSP Bojszowy Nowe.

Bernard Bednorz został ponownie wybrany prezesem powiatowych strażaków.

5 listopada w sali OSP Czarnuchowice odbył się V Zjazd Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP naszego powiatu. Do pełnienia funkcji prezesa było dwóch kandydatów: ustępujący prezes oraz Andrzej Rokowski z OSP Bojszowy. W tajnym głosowaniu stosunkiem głosów 15 do 6 nowym prezesem na kadencję 2016–2020 został Bernard Bednorz. Nowy Zarząd Oddziału Powiatowego liczył będzie 23 członków, z tego 12 osób stanowić będzie prezydium. Wiceprezesami zostali: Andrzej Rokowski, Piotr Czerniak i Mariusz Ganobis, sekretarzem Stanisław Brzeskot, a skarbnikiem

Podczas zjazdu pamiątkowe ryngrafy otrzymało 18 osób – w tym wójt Henryk Utrata, Tomasz Saternus, Antoni Kumor, Krzysztof Kotas, Roman Horst i Jan Jęczynek – członków ustępującego Zarządu. Ryngraf otrzymał też st. bryg. Kazimierz Utrata, komendant KM PSP w Tychach. Pamiątkowe dyplomy mogli odebrać: Jan Foltyn, Piotr Szulc, Tomasz Duży, Mariusz Orocz oraz Antoni Wilczek.

W zjeździe uczestniczyli także gospodarze gmin: wiceburmistrz Bierunia Sebastian Macioł i wójt Henryk Utrata. Pozostali nie byli chyba zainteresowani udziałem w tym ważnym wydarzeniu. Niestety zabrakło też kilku członków ustępującego zarządu. ah

Pokonywanie barier



Szkoła w Świerczyńcu jest placówką integracyjną, jednak do tej pory nie była przystosowana dla osób niepełnosprawnych poruszających się na wózkach. W budynku nie ma windy. Jednak do sal na piętrze, a także do stołówki, świetlicy i szatni prowadzą schody. 21 listopada trafił do szkoły schodolaz gaśnicowy. To urządzenie wyposażone w akumulator pozwala na bezpieczne pokonywanie schodów i nie wymagające większego wysiłku ze strony opiekunów. Korzysta z niego Klara Kłyk, która jest uczennicą trzeciej klasy. – Mieszkamy w Bojszowach, ale

wybraliśmy szkołę z klasą integracyjną, czyli z dodatkowym nauczycielem, który pomoże naszej córce w czasie zajęć jak i na przerwie – mówi pani Karolina, matka Klary. – Cieszę się, że taki sprzęt został zakupiony, gdyż ułatwia poruszanie się po szkole.

Zakup schodolaza został w ¼ dofinansowany z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Jest to urządzenie firmy LiftProfil z Częstochowy. W zakresie obsługi urządzenia zostały przeszkolone dwie nauczycielki, które opiekują się Klarą. zz

Bieg Niepodległości

Elementy biało-czerwone: szaliki, flagi, koszulki. Poza tym dobra kondycja i dobry humor. W tym roku bojszowscy gimnazjaliści uczyli Święto 11 listopada Biegiem Niepodległości. Po 6 uczniów z każdej klasy stawiało się na starcie biegu przed budynkiem szkoły. Trasa prowadziła ul. Św. Jana w stronę lasu Ameryka i z powrotem. Uczestnicy otrzymali medale przygotowane podczas nocy teatralnej.

Bieg zorganizowali nauczyciele wychowania fizycznego. - Każdy sposób na uczczenie Dnia Niepodległości jest dobry – powiedział Marcin Bereza. – W ubiegłym roku były niepodległościowe ciasteczka, w tym roku bieganie. mjj

Moja Ojczyzna

W tym roku w międzyrzeckiej szkole tematem święta 11 listopada była niepodległość i patriotyzm. Był montaż słowno-muzyczny uzupełniony prezentacją multimedialną pt. „Ojczyzna”. Przedstawili w nim drogę Polaków do niepodległości. Proza przeplatana była strofami poezji, między innymi Wisławy Szymborskiej, Cypriana Kamila Norwida i Marii Konopnickiej. Uczniowie wysłuchali również pieśni „Szara piechota”, „Puść mnie mamie do powstania”, „Moja Ojczyzna”, które zaśpiewał szkolny chór. Apel przygotowali uczniowie z kółka historycznego pod kierunkiem Łucji Kachel, a oprawę muzyczną Joanna Goc. lk

Przegląd pieśni

Kilkaście piosenek, m.in. „Przybyli ułani pod okienko”, „Rotę” można było usłyszeć w szkole w Świerczyńcu podczas III Przeglądu Pieśni Patriotycznych. Tak właśnie uczniowie i nauczyciele od trzech lat obchodzą Święto Niepodległości. – Plusem jest to, że każda klasa przygotowuje jakiś utwór, wszyscy są zaangażowani, możemy lepiej przeżyć to radosne święto - powiedziała Lidia Pesta, organizatorka przeglądu. Po raz pierwszy wystąpiły też dzieci ze świetlicy, które pod okiem Agaty Kościelny przygotowały utwór „Tu wszędzie jest nasza ojczyzna”. Wykonawcom na pianinie akompaniowała Anna Radwańska. cl

Życie jeszcze jest we mnie

...mówi energicznie Maria Duda, bojszowska 90-latką. - Jo miała żywot, jak jo do tego folkloru chodziła, bo potańcowała, pośpiywała (chodzi o zespół „Bojszowianie”, w którym występowała przez lata – dop. red.). - Wewnątrz to czuja jeszcze wszystko... Głos się stracił i jo to skończyła – wyjaśnia powód, dla którego skończyła z występami.

Zamiłowanie do muzyki miała od młodości. Najpierw śpiewała w chórze kościelnym, potem również w zespole regionalnym. W śpiywniku (w latach 90. Alojzy Lysko przygotował zbiór pieśni „Bojszowy śpiewają”) som pieśni, co jo jeszcze pamiętała od dziadka z Ławek i swoje - od mamy i taty - bo rodziców miała bardzo muzycznych. Ojciec (Józef Tomala) grał na harmonijce i na trąbce. Do chóru chodził. Bo za staryj Polski (przed II wojną światową – dop. red.) był chór męski, co go nauczyciel Burek prowadził. Tata byli w nim skarbnikym. Jo jest do tańca i do różańca – mówi jubilatka optymistycznie, mimo że w życiu nie było jej lekko.

W domu rodzinnym było ich sześcioro rodzeństwo. 6-letni brat i 3-letnia siostra zmarli, jak panowała epidemia. – Wtedy nawet 7 pogrzebów dziennie się odbywało - wspomina. Poza nimi miała jeszcze dwóch braci - Karola i Józefa oraz ma siostrę Małgorzatę. Ojciec zajmował się szewstwem. W dzieciństwie rozbił sobie kolano. Po pół roku noga tak spuchła, że trzeba ją było amputować. Mimo to musiał sobie jakoś radzić w życiu.

Nasza jubilatka przez 35 lat pracowała w bieruńskiej fabryce - „na sponkach”. Chętnie chodziła na drugą zmianę, bo do południa mogła jeszcze iść do pracy u gospodarza. Oprócz tego jako kucharka dorabiała przy weselach. Takie wesele, jak



Jubilatka Maria Duda z mężem Augustynem, synem Krzysztofem oraz Agnieszką Radwańską z UG i wójtem H. Utratą.

było do 50 gości, to przygotowywało się we dwie – pomagała jej Wikta Sitkowa, ale jak więcej, to trzeba było wziąć trzecią osobę. Z weselem była robota cały tydzień: w poniedziałek piekło się kołocz (nawet sto na jedno wesele), wieczorem się je rozkrawało i pakowało, żeby roznieść po domach. We wtorek kobiety robiły makaron, w środę piekły biszkopty, pierniki i ciasteczka, w czwartek się robiło ze śledziami, w piątek się garnirowało, kończyło ciasta, kremy, przygotowywało mięso (rolady i pieczeń). W sobotę piekło się. Na weselu były bitki albo cięły, sałatki (ale bez majonezu), na kolację kotlet i barszcz. Na drugi dzień podawano gulasz i bigos - do bigosu dodawało się to, co zostało z mięsa, ale gulasz robiła ze świeżego.

- Biednie było życie, bo jo była z komory - wspomina jubilatka - ale wesołe. Głina my kopali na dom, cegły wyrabiali. Wprowadzili się do 2 izb, a potem kończyli reszta. Ludzie jedni drugim pomagali, rodzina pomagała. Każda impreza ro-

dzinna była ze śpiewem. Na to mąż Augustyn (przed rokiem obchodził swoje 90-lecie) intonuje: „Od Francyje jada...” i śpiewa dwie zwrotki, a żona dołącza z inną pieśnią: „Bez ta bojszowsko wieś...”

Pani Maria nie narzeka, a wręcz przeciwnie: - Wesoło jest na świecie – mówi - jeszcze bych wyskoczyła, jakby zagrali. Kto umie dziś tańczyć walca w kółko? – pyta. I widać, że chętnie by pokazała, jak trzeba go zatańczyć.

A wszystko to nam opowiedziała przy kawie i torcie, gdy z najlepszymi życzeniami i podarunkiem odwiedził ją wójt Henryk Utrata i Agnieszka Radwańska z Urzędu Gminy w Bojszowach. zz

Medal od arcybiskupa

Gertruda Nyga z Bojszów Nowych 20 listopada otrzymała medal „Pro Christi Regno”, który został jej przyznany „za zasługi w dziele budowania Królestwa Bożego w Archidiecezji Katowickiej”. Medal upamiętnia 90 lat diecezji katowickiej. Uroczystość odbyła się w katowickiej katedrze z udziałem arcybiskupa Wiktora Skworca.

- Cieszyłam się, że w Bojszowach Nowych budowano kościół oraz powstawała parafia i postanowiłam pomóc. Mąż pracował na budowie, a ja zajmowałam się układaniem kwiatów. Najpierw robiła to siostra i Anna Pyrlik, a ja ją tylko zastępowałam – wspomina Gertruda Nyga początki swej pracy w parafii. Potem zajęła się szyciem i praniem bielizny kościelnej – alb ministrantów i księży. Podczas codziennych wizyt w kościele miała okazję przyjrzeć się, jak ubrani są ministranci i wiedziała, co trzeba zrobić – skrócić, czy wydłużyć. Na pytanie czy to była ciężka praca, odpowiada, że jak się coś robi z radością, to nie jest ciężko. – A ja zawsze robiłam z radością. Lubię kwiaty, a szyc chciałam już od dziecka, poza tym chciałam dać coś od siebie Kościołowi i Panu Bogu, bo Pan Bóg mi pomaga i czuję pomoc Bożą w całym moim życiu - dodaje.

Pani Gertruda nie miała łatwego życia – wychowywała czworo dzieci, było też trochę gospodarstwa do obrobienia. Sama pochodzi z rodziny, w

której było sześcioro dzieci, a ojciec zginął na wojnie. Chciała się kształcić, ale nie było na to pieniędzy.

Inne jej zamiłowanie to pielgrzymki – pokazuje na półkę, gdzie stoją albumy ze zdjęciami. – Trzy razy byłam w Rzymie, poza tym w Ziemi Świętej, w Lourdes, na Litwie, w Medjugorcie...

- Nasza pani Trudka nie tylko przez wiele lat troszczyła się o wystrój świątyni, zdobiąc ją kwiatami z wyczuciem piękna i nieodpłatnie szyjąc alby dla licznych ministrantów, ale jest również aktywnym członkiem Parafialnego Oddziału III Zakonu św. Franciszka i cieszy się powszechnym szacunkiem wśród parafian – mówi o nagrodzonej ks. dr Andrzej Kołek, nowobojszowski proboszcz. Zwraca też uwagę, że to już drugi arcybiskupi medal, który otrzymał parafianin – pierwszy trafił do rąk Jerzego Stani. zz



Zakład Robót Inżynieryjnych Rafał Hachuła zatrudni:

-kierowcę kat C+E w transporcie międzynarodowym

-dyspozytora/spedytora/pomoc biurową (wymagana znajomość języka niemieckiego)

kontakt:

rafal.hachula@gmail.com

tel: 695-910-821

Sc
SOLID CASH

BIURO RACHUNKOWE

- książka przychodów i rozchodów

- księgi handlowe, ryczałt, kadry i płace

ul. Sierpowa 4A

BOJSZOWY NOWE (W POBLIŻU KOŚCIOŁA)

TEL. 792 491 087 LUB 600 650 170

10 lat po gimnazjum



Tak jak bywało w poprzednich latach, kolejny rocznik absolwentów bojszowskiego postanowił spotkać się po 10 latach od ukończenia szkoły. W roku 2006 gimnazjum opuściło 6 klas trzecich. 11 listopada ponad sześćdziesięciu z nich przybyło do lokalu Nad Potokiem w Jedlinie.

Kilkoro spośród nich zapytaliśmy o losy po ukończeniu gimnazjum. Artur Noworyta z Bojszów kształcił się w szkole zawodowej jako fryzjer. Warunkiem przyjęcia do szkoły było załatwienie sobie praktyki. Nauka w szkole odbywała się trzy razy w tygodniu, a praktyki w dwa pozostałe, ale wymóg właściciela zakładu był taki, by przychodził na praktyki codziennie – również po lekcjach. - Całe życie chciałem być fryzjerem, więc mnie to nie przeraziło - mówi dziś Artur. - Dzięki temu miałem większy kontakt z zwodem, mogłem szybciej przyswoić to czego tam się uczyłem. Praca w salonie nie dawała mu tyle satysfakcji i postanowił za namową kolegi wystartować w konkursie fryzjerskim. Najpierw w mistrzostwach Śląska, a potem mistrzostwach Polski juniorów. Pierwsze sukcesy zachęciły do dalszych startów w różnych zawodach. - W większości stawałem na podium - wspomina. Obecnie pracuje w Tychach w Studiu Fryzur Katarzyny Bronkowskiej. - To jest praca, w której cały czas trzeba się rozwijać, ponadto trzeba mieć kontakt z ludźmi, a każdy człowiek ma inny charakter i oczekiwania - dodaje.

Jakub Chrobok z Bojszów Nowych po gimnazjum bojszowskim i bieruńskim liceum ukończył Wydział Wiertnictwa Nafty i Gazu na Akademii Górniczo-Hutniczej w

Krakowie (to jeden z trzech kierunków tego typu na uczelniach w Europie). Po studiach wrócił do rodzinnej miejscowości. O studiach mówi, że uzupełniły jego wiedzę, pomogły zrozumieć pewne zjawiska, którymi się zajmuje, ponadto były potrzebne do otrzymania uprawnień, by móc pracować w zawodzie, wpłynęły na osobisty rozwój.

- Gimnazjum to był dobry czas, mile je wspominam. Dobrze zostałem przygotowany do dalszej nauki - mówi o bojszowskiej szkole. - Jak ktoś się przykładł do nauki, to miało to wpływ na dalszy rozwój. I nie było znaczenia, czy chodził do szkoły w dużym mieście, czy w małej miejscowości. Każdy jest kowalem swojego losu - zauważa.

Również Hanna Stolecka z Bojszów chodziła do bieruńskiego ogólniaka, a potem ukończyła chemię na Uniwersytecie Śląskim. To była ta chemia, którą interesowała się od czasów szkolnych („pozdrawiam panią Małgorzatę Postawę, która mnie uczyła chemii w gimnazjum” - wtrąca).

Pracuje obecnie w Centrum Badań Górnicztwa Podziemnego w Łędzinach, gdzie jest inspektorem ds. środowiska i wykonuje badania laboratoryjne. Jest z niej zadowolona, bo to praca w zawodzie i dlatego, ponieważ lata poświęcone nauce chemii nie poszły na marne.

- W gimnazjum pani Postawa zaszczepiła mi chęć poznawania tej nauki, chodziłam na kółko chemiczne. Bardzo dobrze przekazywała wiedzę. Również w liceum byłam w klasie biologiczno-chemicznej. Grono pedagogiczne w gimnazjum było na wysokim poziomie i tak były

dobrze prowadzone lekcje, że nie miałem problemów w liceum, ani na studiach. Poza tym szkoła ta dobrze przygotowała do życia, uczyła również, jak się zachować. Nasza rozmowa schodzi też na temat gwary. - Było ją słycać w moim głosie. A na studiach ludzie chcieli, żebym mówiła do nich po śląsku - nie była czymś, czego bym się wstydziła.

Arkadiusz Bula ze Świerczyńca odbywał studia doktoranckie na wydziale budownictwa Politechniki Śląskiej w Gliwicach, ponadto jest pracownikiem firmy Bipromet, która buduje hutę miedzi. - Mam również zajęcia ze studentami i zauważyłem, jak dużo trzeba wysiłku, żeby się do nich przygotować i nie jest to wcale łatwe - zauważa.

Tak jak dwójka poprzedników ukończył bieruńskie liceum. - Zachęcam żeby iść do tej szkoły, bo dzięki niej można łatwo odnaleźć się na różnych studiach. Poďtejście nauczycieli do uczniów

w tej szkole jest profesjonalne. Ale na studiach jest tak, że człowiek nie wiem z jakiego wywołanego nie byłby liceum to i tak odpadnie, jak się nie przyłoży do nauki. Trzeba się zaangażować i wykazać - dodaje.

Rozmawiamy o tym, czy ukończenie wiejskiego gimnazjum, nie „skazywało” na gorszy start życiowy, jak i o tym, czy posługiwanie się gwarą nie było piętnujące. - Przez cały czas studiów to się trochę kryłem z tym, że mówię gwarą. Ale gdy zacząłem studia doktoranckie, to się okazało, że połowa nauczycieli mówi po śląsku. To jest takie fajne, to jest pewna wartość. Natomiast to że ktoś jest ze wsi, wywołuje podziw, że może miało się trudniej, dalej do miasta, a jednak się udało. To pochodzenie jest czymś, czym się można pochwalić.

Spotkanie gimnazjalistów po 10 latach zorganizowali: Sabina Kustryk, Aleksandra Kropka i Grzegorz Biolik. zz

Śniadanie Daje Moc!

Nauczyciele wraz z uczniami z międzyrzeckiej szkoły uczestniczyli w zajęciach promujących zdrowy styl życia pod nazwą Śniadanie Daje Moc. Uczniowie klas I - III zaprosili przedszkolaków i starszych kolegów do przygotowania zdrowego, smacznego i kolorowego śniadania. Sporo emocji wywołał konkurs pt. „Czy wiem, co jem?” Należało zdecydować za pomocą czerwonych lub zielonych kartek, które jedzenie jest zdrowe, a które nie. Okazało się, że uczniowie posiadają wiedzę na ten temat. Na zakończenie pierwszej części imprezy każda klasa otrzymała 12 zasad zdrowego od-



żywiania, które wspólnie odczytano i zadeklarowano stosować na co dzień. Potem zostało spożyte drugie śniadanie wykonane z kolorowych kanapek, sałatek i przekąsek do degustacji. bg, azk

Jubileusz Kubusia P.

Uczniowie bojszowskiej podstawówki 25 listopada odwiedzili Bibliotekę Śląską. Okazją była 90. rocznica urodzin Kubusia Puchatka oraz Dzień Pluszowego Misia. W bibliotece odbywały się Katowickie Prezentacje Biblioteczne. Dla dzieci przygotowano wiele atrakcji.

- Najbardziej podobały nam się różne konkursy i zabawy związane z Puchatkiem i jego przyjaciółmi - mówią siostry Natalia i Maja. Pozostałe dziewczyny dodają, że zdobyły wiele nagród. Milena zrobiła sobie poza tym selfie z Jakubem Tomaszczykiem - finalistą polskiej edycji MasterChef Junior, który przygotowywał dla widzów „małe co nieco”. Marcina i Filipa ucieszyły natomiast dedykacje z autografem na zakupionych przez siebie książkach pisarza Kazimierza Szymeczki.

Wszyscy wzięli udział w warsztatach dotyczących życia pszczoł, a później skosztowali miodu - ulubionego przysmaku Kubusia Puchatka. Wycieczka bardzo się dzieciom spodobała, o czym świadczą uśmiechnięte twarze na zdjęciach z imprezy. tm

Szlachetna Paczka

Szkoła w Międzyrzeczu po raz kolejny włącza się w akcję Szlachetna Paczka. Baza rodzin została otwarta 19 listopada. Tym razem pomocą została objęta rodzina, do której należą pani Zofia (59 l.) i pan Czesław (58 l.). Są oni samotnie żyjącym poważnie chorym rodzeństwem. Pani Zofia cierpi na zanik mięśni, a jej brat Czesław ma chory kręgosłup. Stan zdrowia nie pozwala im pracować. W życiu codziennym także mają duże trudności - nie wystarcza na jedzenie, ubywa im siła, aby uprawiać ogródek, dbać o dom. Pani Zofia porusza się o kulach. - Zbliżają się święta - otworzymy nasze serca dla innych, by i oni mogli się nimi cieszyć w pełni i wiedzieli, że ktoś o nich pamięta! - zachęca Karolina Fogel, koordynatorka Szlachetnej Paczki w międzyrzeckiej szkole. Zbiórka darów dla rodziny potrwa do 7 grudnia.

Z opisem Rodziny oraz z potrzebami pani Zofii i pana Czesława można zapoznać się na stronie internetowej szkoły: www.spkassolik.pl kf, azk

„Kacze Pióra” dla gimnazjalistek Lekcja w opactwie

Julia Rupik i Daria Socha - trzecioklasistki z bojszowskiego gimnazjum, zostały laureatkami XXII Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Literackiej Dzieci i Młodzieży „Kacze Pióro”, organizowanego corocznie przez Pałac Młodzieży w Katowicach.

23 listopada podczas imprezy finałowej jury pod przewodnictwem dr hab. Iwony Gralewicz-Wolny z Uniwersytetu Śląskiego przyznało nagrody w kategoriach poezji i prozy. Daria zdobyła III nagrodę za wiersze: „Nadzieja”, „Niemowlęta poezji” i „Przebaczenie”. Również III miejsce przypadło Julii Rupik, którą wyróżniono za opowiadanie „Biały pokój”. Młode literatki otrzymały wartościowe nagrody, a ich utwory zostaną opublikowane.

Mimo bardzo młodego wieku już od kilku lat zajmują się literaturą. Julia uwielbia czytać - obecnie przede wszystkim fantastykę, kryminały i powieści z motywem apokaliptycznym. Już jako dziecko pisała historie o superbohaterach i rycerzach, a także o... Harrym Potterze, głównym bohaterze swojej pierwszej ulubionej powieści. Była to twórczość, która przyszła naturalnie, wraz z czytaniem książek; najpierw oczywiście pisała do szuflady, a także na blogach. - Prace na konkursy zaczęłam wysyłać dzięki szkole - mówi Julia. - Brałam też udział w konkursach internetowych. Pisałam do gimnazjalnej gazety „Victor”, w której były publikowane moje teksty literackie. Julia współpracowała też z pismem jako dziennikarka.



Mimo sukcesów gimnazjalistka nie wiąże przyszłości z pisaniem. - Tworzenie prozy będę traktować raczej jako hobby, jedno z zainteresowań.

Impulsem dla Darii było... zadanie domowe z języka polskiego. - Było to w czwartej klasie szkoły podstawowej. Miałam napisać wiersz. Okazał się inny niż koleżanek i kolegów. Moja ówczesna nauczycielka, pani Gabriela Rozmus, namówiła mnie, by pisać. Daria zaczęła odnosić pierwsze sukcesy, a swoją twórczość kontynuowała w gimnazjum, pod opieką Ireny Płonki. Od początku wspierali ją rodzice. - To oni, wraz z siostrą, babcią i przyjaciółką, są pierwszymi recenzentami moich wierszy - mówi. Na pytanie o inspirację Daria odpowiada, że przychodzą z otaczającego świata, ludzi, emocji. - Wiersze są różnorodne, poezję można pisać o wszystkim - zaznacza. - Chciała-

bym, by pisanie było moim sposobem na życie, ale udaje się to niewiele, dlatego chcę się rozwijać w wielu dziedzinach. Planuję, by dostać się do dobrego liceum. A co dalej? Mam wiele pomysłów.

Daria w ubiegłym roku otrzymała m.in. wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Piórem Malowane 2015” w Krakowie, zajęła III miejsce w XXIII Tamogórskim Konkursie Poetyckim im. ks. J. Twardowskiego w Tamowskich Górach. W tym zdobyła m.in. wyróżnienie podczas Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Bez granic” w Chrzanowie. W tym roku po raz drugi została laureatką Wojewódzkiego Konkursu Poetyckiego „Antologia Poezji Dziecięcej”. Regularnie otrzymuje też nagrody podczas konkursów recytatorskich. Utalentowaną gimnazjalistką życzymy kolejnych sukcesów na polu literackim. m.jg

Lekcja w opactwie

Czym był kraj Mieszka przed 966 rokiem, a czym stał się w wyniku chrystianizacji? Odpowiedź na to pytanie uzyskali czwartoklasiści ze szkoły w Świerczyńcu, którzy wzięli udział w specjalnych warsztatach z okazji 1050 rocznicy chrztu Polski zorganizowanych w Opactwie Benedyktynów w Tyńcu.

Uczniowie dowiedzieli się o najważniejszych postaciach tamtych czasów, zastanawiali się nad przyczynami i skutkami przyjęcia chrztu przez Mieszka I. Ogromną atrakcją okazała się wielkoformatowa gra planszowa, dzięki której przeżyli niezwykłą podróż do przeszłości. Uczniowie mogli też samodzielnie metodą sitodruku reprodukcję. Było też zwiedzanie opactwa oraz klasztornych podziemi. Czwartoklasiści dowie-



dzieli się wielu ciekawych faktów z historii opactwa, usłyszeli o przebudowach i zmieniających się stylach architektonicznych.

Zainteresowanie dzieci utwierdziło organizatorów wyjazdu w przekonaniu, że warto tynieckie opactwo na stałe wpisać do kalendarza szkolnych wycieczek. cl

Wyśpiewali nagrody

Czy to zespołowo, czy solo, Czy w duecie - gimnazjalny zespół „Cantabile” i jego wokaliści regularnie zdobywają nagrody na różnych przeglądach i konkursach. W ostatnim czasie znowu powiększyli swoją kolekcję.

8 listopada odbył się w Łędzinach XII Wojewódzki Festiwal Muzyki i Tańca pt. „Na talent nie ma rady”, w którym pierwsze miejsce w kategorii zespołów wokalnych zajęli Cantabile, pokonując m.in. zespoły z Katowic, Tychów czy Ustronia. Zespół zaśpiewał „Say Something” z repertuaru Christiny Aguilery oraz „And I” Dawida Podsiady. Wokalistkom - Marcie Wlekińskiej, Emilii Laby i Agacie Szpili - towarzyszyła Inez Wilk na gitarze i Nataniel Drzewosch na fortepianie.

Natomiast 18 listopada duet Marta Wlekińska i Emilia Laby wyśpiewał pierwsze miejsce podczas VIII Przeglądu Twórczości Chrześcijańskiej „Razem”, zorganizowanego przez łędziński Miejski Ośrodek Kultury. Zaśpiewały piosenki: „Mario, czy ty wiesz” i „In the Arms of the Angels”.

Jaki jest klucz do sukcesu? - Na pewno zamiłowanie do śpiewu i talent, ale też regularne próby i ćwiczenia: emisyjne, oddechowe, doskonalące technikę wokalną, np. na czystość intonacyjną czy dwugłosowe, trygłosowe - odpowiada prowadząca zespół od początku Katarzyna Giedwiłło, nauczycielka muzyki w bojszowskim gimnazjum. - Wachlarz ćwiczeń pozwala na rozwój wokalnych umiejętności.

Wyzwaniem dla prowadzącej zespół jest to, że uczniowie przychodzą i odchodzą, bo kończą szkołę i „ruszają w świat”? Jak sobie z tym poradzić? K. Giedwiłło mówi, że to naturalne, chociaż niełatwe, bo przez te trzy lata nawiązuje się relacje z uczniami. Zresztą wielu z nich utrzymuje kontakt z zespołem także po skończeniu gimnazjum. - Trzeba zachęcać uczniów młodszych klas do udziału w próbach, do spotkań, grania na instrumentach - opowiada. - Ważny jest kontakt trzecioklasistów z uczniami pierwszych klas, swoista wymiana doświadczeń, uczenie się od starszych. Oraz praca, praca i jeszcze raz praca - na każdym etapie. Zespołowi Cantabile gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów. m.jg

KONCERT NOWOROCZNY

6 stycznia 2017
godz. 18:00

Hala Sportowa w Bojszowach

Johann Strauss
walce, polki, arie

Bojszowska Orkiestra

PONTICELLO
oraz soliści

Bilety do nabycia:

- Urząd Gminy Bojszowy ul. Gaikowa 35,
- Gminna Szkoła Podstawowa w Świerczyńcu ul. Sierpowa 38

Organizator: Ponticello, Gmina Bojszowy

Alfabet dyrektora

Było to 35 lat temu. Grudzień 1981 roku - stan wojenny. W kopalni Ziemowit w Łędzinach, której dyrektorem był wówczas mgr inż. Antoni Piszczek we wtorek 15 grudnia zaczął się strajk. Dwa tysiące górników nie wyjechało z dołu. Strajkujący domagali się uwolnienia internowanych związkowców i odwołania stanu wojennego.

Tymczasem w Katowicach swoje motory grzały już czołgi, które miały spacyfikować zbuntowane załogi kopalń. Pierwszą ofiarą została kopalnia „Wujek”, gdzie połała się krew, zginęli górnicy. W następnej kolejności były inne zakłady pracy, w tym łędziński Ziemowit.

Tymczasem dyrektor tej kopalni rozpoczyna akcję ratowniczą, bo pod ziemią w zagrożeniu życia są dwa tysiące górników. Taki obowiązek nakłada na niego prawo górnicze. Nie zważa na obstrzeżenia stanu wojennego (wszystkie zagrożone karą śmierci) - przy pomocy swoich pracowników rozpoczyna akcję ratowniczą. To było dla niego wielkie przeżycie. Do dziś zostały w nim psychiczne ślady. Namówiliśmy go - jako wielkiego przyjaciela Bojszów - do wspomnienia ludzi z tego dramatycznego czasu. - Nie jest to dla mnie łatwe zadanie - odpowiedział nam - ale dla Bojszów to zrobię. al

B
BIELESZ EDWARD - wielki talent organizacyjny, bystry i rzutki w działaniu. Był moim asystentem. Trudno było wyobrazić sobie sekretariat dyrektora bez sekretarki. A tak właśnie było! Panował reżim wojskowy, więc obowiązki musiał przejąć mężczyzna.

BULARAFAŁ - doświadczony inżynier, ale bardziej znany jako zamięłowania historyk. Autor kroniki kopalni Ziemowit oraz kilku książek z historii Łędzin i Chełmu Śl. Obecnie kończy dzieło o starej kopalni Piast w Łędzinach.

BYDEŁOŃ LESZEK - główny inżynier energo-maszynowy. Oddany bez reszty idei Solidarności. Organizował dostawy żywności i odzieży dla strajkujących. Choć mało kto o tym wie, zawsze pomagał ludziom w potrzebie i wiele dobrego działał bez rozgłosu.

C
CZARNYNOGA PIOTR - kierownik oddziału teletechnicznego, prężny i pełen zapału do pracy. Znałca organów kościelnych, z zamięłowania organista. Jako emeryt został wybrany na starostę powiatu. Pomysłodawca i realizator koncertów „Jesieni Organowej”, w których każdego roku uczestniczę.

D
DOKTOR EUGENIUSZ - przodowy w ścianie, z wielkim autorytetem w brygadzie. Wystarczyło jedno słowo, a słuchali go z pełnym zaufaniem. Przez cały czas strajku utrzymywali swoje wyrobiska w pełnej gotowości do wznowienia pracy.

ŚP. DRONIA HUBERT - rodem z Kosztów. Zaczął pracę w

kopalni Wesoła. Potem na moją prośbę przeniósł się do starego Piasta, gdzie zreorganizował przewóz dołowy. Miłośnik pszczoł, wędkarz. Nikt tak nie wędził dobrze karpia jak on.

DZIUBA ANDRZEJ - jako młody inżynier rozpoczął drogę zawodową w kopalni Ziemowit. W czasie strajku ofiarnie pełnił dyżury. Zdobyte doświadczenie w pracy z ludźmi zaowocowało w działalności samorządowej w Tychach. Tam jest obecnie prezydentem miasta.

G
GRZESICA RYSZARD - wielki żeglarz, znawca techniki wyciągowej w szybach. Odpowiadał za dostawy części zamiennych do nich. Społecznik, pomagał rodzinom internowanych w stanie wojennym.

J
JEZIERSKA CECYLIA - kierowniczką działu zatrudnienia. Wykazała się odwagą - nie udostępniła służbie bezpieczeństwa wykazów strajkujących górników na dola. W ten sposób ochroniła ich przed represjami.

K
KAPIAS LUDWIK - aktywny uczestnik strajku pod ziemią. Przodowy ściany związany mocno z ideą Solidarności. Mocno przeżywał owe dni, gdy próbowano go złamać, pozbawić pracy poprzez fałszywą diagnozę lekarską.

KOKOSZKA JÓZEF - miał trzech braci w kopalni: Wiktora i Alojzego pod ziemią oraz Antoniego na powierzchni, który podczas strajku przynosił z domu jedzenia dla tych co na dole. W marcu 1995 r. opowiedział mi swoją dramatyczną historię.



Dyrektor Antoni Piszczek - autor tego alfabetu.

KASPRZYK KAZIMIERZ - przywódca strajku we wrześniu 1980 r., potem I Przewodniczący Związku Solidarności aż do dnia uwięzienia w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku. Odważny działacz Solidarności, doświadczony górnik i ratownik. Dzięki takim jak on dokonano się w Polsce przemiana.

ŚP. KNOPEK JAN - patriota bojszowski. Zawsze myślał, co by jeszcze dobrego zrobić dla ukochanych Bojszów. Pomagałem mu przy budowie strażnicy OSP i ośrodka zdrowia.

ŚP. KNOPEK BOLESŁAW - kierownik działu gospodarczego. Poświęcił się bez reszty sprawom dostawy dla strajkujących pod ziemią wszelakiego zaopatrzenia, zwłaszcza żywności i lekarstw. Zawsze mogłem na niego liczyć. Wielki kibic piłki nożnej - tak go pamiętam.

KOCUREK WALENTY - bieruniak. Gdy ks. Przybyła z posługą kapłańską zjechał na dół do strajkujących, on - bieruński kościelnik oraz bojszowiacy Grzegorz Oślak i Paweł Duży byli jego ministrantami.

ŚP. KRUPIŃSKI JÓZEF - wspaniała postać górnika, sztygara i poety. Mieliśmy szczęście, że był jednym z nas. Piewca trudu górniczego, który przez swoje wiersze nadawał głębszy sens naszej pracy. Silny duchem, idealista i obrońca godności ludzi pracy.

KYCLER PAWEŁ - główny księgowy najpierw Piasta potem Ziemowita. Niektórzy pamiętają go, jak wspierał działkowców i wędkarzy, ale warto też pamiętać, jak pomagał rodzinom osób prześladowanych w czasie stanu wojennego. Człowiek niezwykle roztropny, o ogromnym doświadczeniu życiowym.



L
ŚP. LEKI EUGENIUSZ - mój zastępca. Miał wielkie serce dla ludzi zagubionych, którym pomagał stawać na nogi. W sposób dyskretny i skuteczny pomagał rodzinom internowanych. Organizator życia sportowego.

LOSKA JÓZEF - związany z Ziemowitem od ucznia szkoły górniczej. Całe życie zawodowe popularyzował turystykę górską. Również na emeryturze prowadził wycieczki i rajdy. Pamiętamy także, że na karczmach piwnych jest skrybą, skrzętnie notuje przebieg i obyczaje gwar-kowskie.

LISZKA RYSZARD - wielce zasłużony sztygar, przez cały czas wielkiego strajku organizował zespoły robocze do kontroli i utrzymania wyrobisk, zapobiegał zagrożeniom. Nie dopuścił do strat w majątku kopalni. To był prawdziwy gospodarz naszych podziemi w tym niezwykłym czasie. Dzięki mu.

LYSKO ALOJZY - podczas strajku zdegradowany dyrektor szkoły górniczej. Wnikliwy obserwator wydarzeń z grudnia 1981 r. Spisywał wspomnienia i relacje. Redaktor gazety zakładowej i kalendarza górniczego. Bez niego nie byłoby legendy łędzińskiego Ziemowita.

M
MAKOSZ JAN - kiedyś bojszowiak, dziś łędziński, znany jako fotografik i filmowiec. To on w dniu św. Barbary w 1980 r. nakręcił razem z Józefem Kłykiem film z I mszy świętej, którą odprawił bp. Herbert Bednorz.

MAŚLORZ JÓZEF - bojszowiak, kombajnista IV oddziału. W piątym dniu strajku uległ wypadkowi przy odwadnianiu ściany. Przewieziono go do tyskiego szpitala, gdzie przywrócono mu przytomność. Cały prawie szpitalny oddział wewnętrzny miał przygotowane łóżka dla kolejnych pacjentów z pobliskich kopalń. W ten sposób personel lekarski solidaryzował się z górnikiemami.

MĄDRZAK ANDRZEJ - jako młody inżynier i sztygar zmianowy był razem ze swoją zmianą przez cały strajk na dole. Pracował w technicznym sztabie strajku, razem z inż. Stawarzem i R. Liszką pilnowali ogromnych podziemi z pomocą ochotniczych zespołów strajkujących.

P
KS. PRZYBYŁA JÓZEF - proboszcz parafii Chrystusa Króla w Hołdunowie. Zbudował kościół. Społecznik, ofiarnie wspomagał strajkujących pod ziemią i był codziennie w kopalni przez wszystkie dni, dodając otuchy górnikom

i ich rodzinom. Wybitny kaznodzieja, powszechnie szanowany, lubiany. Bardzo pogodny. Z nieodłącznym cygarem.

R

RUDZKI LEON - bieruniak, absolwent łędzkiej szkoły górniczej. Rzetelny pracownik oddziału szybowego. Wierny ideom Solidarności. Teraz udziela się społecznie w środowisku parafialnym w Tychach.

RYBSKI JÓZEF - doskonale znał geologię obu łędzkich kopalń, pracował dla dobra ich rozwoju. Jako emeryt nie omija spotkań koleżeńskich i pielęgnuje tradycje gwarkowskie. Mój niezastąpiony doradca.

RZADKOSZ WŁADYSŁAW - góral z Bukowiny zwany Harnasiem, ożeniony w Łędzinach. Kierownik wielkiego oddziału górniczego. Zawsze śmiały i odważny. Załoga ufała mu bez reszty, bo swój fach znał doskonale. Znacomity kompan. Otwarte serce.

S

SIODŁOK HENRYK - dyspozytor kopalni, opanowany, podejmował odważne decyzje w momentach krytycznych. Zwolennik Solidarności.

SMOLORZ MARIA - prosta pracownica działu gospodarczego, a tak ważna persona w kopalni. W czasie wielkiego strajku przygotowywała transporty żywności i leków dla strajkujących pod ziemią. Bez Smolorzowej i drugiej Marii - Haśnik z działu socjalnego nic się w kopalni nie mogło odbyć.

SOSNA MIECZYSLAW - główny mechanik, znacomity fachowiec, dobry człowiek, oddany szczerze idei Solidarności. W czasie wielkiego strajku organizował pomoc, o którą prosili z dołu. Mimo zakazu posyłał potrzebny sprzęt i ludzi do wykonania niezbędnych napraw.

SOLARCYK JAN - wieloletni kierownik oddziału wydobyczego, nadsztygar, znawca techniki obudów zmechanizowanych. Otaczał swoją załogę szczególną troską o ich bezpieczeństwo. Uważał, że złożę węgla trzeba tak wybierać, aby nie było strat, nie marnować tego, co już jest udostępnione. Jeden z najbardziej zasłużonych pracowników kopalni. Wielce się zasłużył w budowie kościoła w Jedlinie.

STAWARZ IGNACY - inżynier, cichy bohater strajku, jako

najstarszy rangą wziął odpowiedzialność za stan podziemi. Posyłał zespoły, aby codziennie kontrolowały wyrobiska. Miał do pomocy dwóch sztygarów. Dzięki nim kopalnia nie poniosła żadnej szkody.

SOJKA JAN - z Woli, mimo zakazu wraz z innymi związkowcami przyjechał w niedzielę 13 grudnia na kopalnię, z odwagą domagając się od komisarza Szevelły uwolnienia internowanych. Komisarz przedstawił im skalę zagrożenia w warunkach stanu wojennego i prosił o czasowe wycośnienie buntu.

ŚP. STROCYŃSKI MIROSŁAW - młody górnik, człowiek walki i nieprzeciętnej odwagi. To on odważył się rozpocząć strajk w obronę internowanych, przewodził mu cały czas. Wyjechał z dołu jako ostatni. Sąd wojskowy zasądził mu siedem lat więzienia, a w końcu zmuszono go do emigracji do Australii. Prawdziwy nieugięty bohater stanu wojennego.

SZOŁTYŚ JAN - kierownik samochodu służbowego. O każdej porze dnia i nocy ryzykując podejmował misje specjalne dla dobra strajkujących. To on wywiózł z kopalni sztandar w pierwszym dniu stanu wojennego i dostarczył go poufnie ks. J. Przybyle na probostwo w Hołdunowie.

ŚP. SZEWEŁŁO JERZY - niezłomny komisarz stanu wojennego. Stał po stronie strajkujących wbrew rozkazom, jakie otrzymywał. Był z górnikaми cały czas. Zapobiegł agresji wojskowo-milicyjnej. Na teren kopalni nie weszły żadne wrogie siły. Mając w nim oparcie, nie poddał się terrorowi stanu wojennego.

ŚP. ŚCIERSKI ZYGFRYD - wielki Solidarnościowiec. Członek I składu zarządu związku. Działał w podziemiu, był poszukiwany, ukrywał się skutecznie. Przeżył niezliczone rewizje i aresztowania. Po 1990 roku zapamiętaliśmy go jako działacza samorządowego w Łędzinach.

T

TRZCIŃSKI WŁADYSŁAW - jako nadsztygar górniczy reprezentował twardą górniczą szkołę. Ta cecha została mu, kiedy został burmistrzem Łędzin. Położył duże starania o samodzielność miasta. Był dobrym gospoda-

rzem, choć adwersarzy mu nie brakowało.

U

USZOK AUGUSTYN - bojuszowiak wżeniony w rodzinę łędzkich Szczygłów. Kierownik oddziału teletechnicznego. Organizował łączność między sztabem ratowniczym na powierzchni a strajkującymi pod ziemią. Ku pokrzepieniu serc przysyłał na dół audycje radia Wolna Europa. Znany z dowcipu i wesołego usposobienia.

W

WAWRZUTA ADAM - śmiały i zdecydowany Solidarnościowiec. Nie wahał się zjechać na dół ukryty w wozie w pierwszych godzinach strajku i oddał się pod komendę Stroczyńskiego. Był jego prawą ręką, a ze mną był w nieustannym kontakcie telefonicznym pod pseudonimem „Marian drugi”. Z upływem dni zaufał mi tak jak i Stroczyński. Nie dopuścili do chaosu. Wyjechał jako ostatni i wtedy przyszedł do mnie przedstawić się imiennie. Nawzajem dziękowaliśmy sobie z okazji szczęśliwego i zwycięskiego końca strajku.

WINKLER ADRIAN - naczelny inżynier, wybitny fachowiec, doskonale rozpoznawał i opanował wszelkie górnicze zagrożenia. Wyjątkowo sumienny i oddany w poczuciu odpowiedzialności i dyscypliny górniczej. Ogromnie szanowany przez załogę. Czuli na osobiste i rodzinne problemy górników.

Z

ZAJĄC MARIAN - główny inżynier górniczy, szanował każdego pracownika, znał dobrze potrzeby załogi. Dobry psycholog. Z łatwością rozwiązywał trudne problemy. Był lubiany ze względu na swe pogodne usposobienie. Wspaniale nam się współpracowało. Nosił wąsy i wyjaśniał komu trzeba: - Widział pan kiedy zająca bez wąsów?

ZIELIŃSKI MIECZYSLAW - kierownik robót górniczych, człowiek legenda, wybitny praktyk, szczególnie zwracający uwagę na bezpieczeństwo, porządek. Oddział u Zielińskiego zawsze „błyszczał”. Znanca obyczajów górniczych. Stara strzecha. Nie opuszcza żadnej karczmy piwnej, odkąd zostały w Ziemowicie ustanowione (od 1982 r.)



... i poznawać, jak się to u nos roczek obracot

Czorny Pietrek

Downij górnicy jak ognia boli się podziemnego ducha - Skarbnika. Jego miana żodyn nyy wypowiadał nawet po cichu, bo on poradził zaraz się pojawić i spieronować wiela wlezie. A jakby kiery bergmōn z niywiedzy po darymniczy go zawołał, mōg podziemnego stworoka fest rozgorszyć. Takiego bergmōna ciyżko koroł. Beztoż godało się na Skarbnika roztomajcie - przeważnie Czorny Pietrek.

Skarbnik wieczorami rod wylażił z grubyy i zagłōndōł do szynkōw, czy grubiorze za dłuogo niyy siedzōm i za duzo piwska niyy ślepiōm. W jednym szynku chopyy tyż tak siodali po robocie i przy piwie gwarzili o belekwestach. A w kōntku za kachlokiiym siadowōł se synek, co na dole był dopiyyro za sztifta. Siadowōł i przisluchiwoł sie godce starych hajerōw.

Roz doł pozōr, że coś tak przed ōsmōm najstarszy bergmōn zawdy wstowōł i godoł:

- No, chopyy, trza sie brać ku chałpie, bo za chwila tu Czorny Pietrek przidzie.

Wtynczos wszyszy postusznie stowali i szli do dōm. A tyn mōdziok zza kachloka, mo sie wiedzieć, za nimi.

I tak było kożdego wieczora. Ale jednego razu tymu sztiftowi to niyy dało pokoju. Chcioł

wiedzieć, kto to jest richtig tyn Czorny Pietrek. Niy miōł śmiałości spytać sie starszych, tōż zarezukowōł:

- No, niych sie dzieje, co chce! Ōstana do tyj ōsmej.

Jak starzy górnicy wypiedzieli:

- Idymy, bo za chwila tu Czorny Pietrek przidzie - i zabrali sie ku chałpōm, to mōldyy niyy poszeł za nimi, ino jeszcze bardziej wcis sie za piec. Chwila po tym dżwiryze do szynku sie ōtwarly i wloz wielgi chop. Ale to fest wielgi. Po gymbie czorny jak Cygon, włosy tyż czorne, dłuogi, lukate. Zamōwił se piwo.

- Nic ino Czorny Pietrek - pomyśloł wystarszōny mōldziok. Ledwo to pomyśloł, a tyn czorny chop dojrzoł go za tym kachlokiiym. Podloz ku niemu, spuścił galoty i pedziōł:

- A teroz, smarkoczu, pocałuj mie w rzić!

Co miōł robić wystraszony kołmus? Wylōz zza pieca i pocałowōł. A wielgi chopisko se chepło głośno po tym piwie, wejrzalo na zygor, co wisioł na ścianie i pedziolo:

- No, trza sie gibko zbiyyrać ku chałpie, bo za chwila tu Czorny Pietrek przidzie.

Od starego górnika zasłyżalo Alojzy Lysko

ŚP. ZAZAKOWNY PAWEŁ - pamiętamy go i z Piasta, i z Ziemowita. Obrońca godności ludzi pracy, zawsze pierwszy w akcjach społecznych. Wiele spraw trudnych potrafił swoją dobrocią rozwiązywać ku dobru wspólnemu. Sportowiec do końca życia. Znanca piłki nożnej. Jako zastępca dyrektora pomōgł wyjść z tarapatów jednemu bumelantowi.

Ten poczet przyjaciōł mōgłby być dziesięć razy liczniejszy! Tak wielu wspaniałych ludzi pozna-

łem przez lata wspólnej pracy, że tylko ze względu na objętość gazety musiałem się ograniczyć do postaci do pewnego stopnia reprezentatywnych, ale przecież nie jedynych. Całe nasze środowisko i społeczność górnicza, do której się także zaliczam, ma w sobie wielką moralną siłę i moc. Ta moc jest w nas i pewnie zostanie zawsze. Śląska ziemia to był i jest nasz świat! Także dla mnie, choć przybyłem tu z daleka - ze Lwowa.

Szczęć Boże, Bracia Górnicy!

Antoni Piszczek

Człowiek w tłumie



Pod takim tytułem odbył się 17 listopada w Gminnej Bibliotece Publicznej w Bojszowach wieczór poezji połączony z wystawą prac Magdaleny Piekorz. Tego dnia goście wypełnili po brzegi salę odczytową biblioteki.

„Poezja to mówiące malarstwo, a malarstwo - milcząca poezja” – te słowa greckiego poety Simonidesa najlepiej oddają charakter tego wieczoru. Wiersze recytowały Izabela Piętka i Hanna Mika, a obrazy M. Piekorz pochodziły z cykli „Zwierciadła. Człowiek w odbiciu” oraz „Tłum”. Poetycki klimat został spotęgowany oprawą muzyczną – pięknym wokalem Julii Parszewskiej, która śpiewała przy akompaniamencie Ewy Chlebek.

Czym staje się jednostka w kontakcie z masą? Czy może

ona istnieć bez porównania się z inną jednostką? Co się dzieje, gdy zestawimy ją z sobie podobnymi? Czy człowiek może żyć bez innych wokół siebie? Odpowiedzi na powyższe pytania próbowaliśmy znaleźć m.in. w wierszach: „Tak samo” Ewy Lipskiej, „List do ludożerców” Tadeusza Różewicza, „Kot w pustym mieszkaniu” Wisławy Szymborskiej, „Kochać i tracić” Leopolda Staffa, „Sprawiedliwość” ks. Jana Twardowskiego.

Na zakończenie wieczoru J. Parszewska wykonała utwory „Orzeł Biały” oraz „Kolęda warszawska”. Więcej niż brawa publiczności wyraziły łzy na niejednym policzku. Podobnych wzruszeń życzymy sobie i naszym czytelnikom na kolejnych spotkaniach, które odbędą się w bojszowskiej bibliotece.

Beata Wrobel

Kilka pytań do...

Magdaleny Piekorz, absolwentki Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego, mieszkanki Bojszów, pracownicy Gminnej Biblioteki Publicznej w Bojszowach.

- Masz na swoim koncie już 4 indywidualne wystawy. Czy pokazywanie swoich prac w Bojszowach niesie ze sobą inne emocje?

- Oczywiście, że jest to inne uczucie! Ludzie tu mnie znają. Kiedy pokazuje się swoje prace obcym osobom, są całkiem inaczej postrzegane, niż przez tych, którzy mnie choć trochę znają. Myślę, że jest to o wiele bardziej stresujące. I chyba bardziej zależy mi na pozytywnym odbiorze

- **Zdecydowana większość Twoich obrazów to bojszowskie pejzaże. W bibliotece oglądamy jednak cykle „Zwierciadła. Człowiek w odbiciu” oraz „Tłum”. Czy możemy liczyć na kolejne portrety człowieka?**

- Temat człowieka jako jednostki w sztuce od zawsze mnie fascynował. W pewnym momencie nastąpił jednak przesyt. Myślę, że pejzaże pozwoliły mi na wyrażenie innych uczuć, spojrzenie na portret z dystansu i całkiem innej perspektywy. Przyznam się, że zastanawiam się nad podjęciem tematu ponownie. Zobaczmy co z tego wyniknie.

- **Gdzie i kiedy można obejrzeć Twoje prace?**

- „Zwierciadła. Człowiek w odbiciu” i „Tłum” do końca roku w bibliotece w Bojszowach (z przerwą od 5.12 do 9.12). Natomiast cykl „Piękno codzienności” w styczniu 2017 r. w Spółdzielczym Domu Kultury Tęcza w Tychach, a od marca zapraszam na wystawę do Biblioteki.

- **Dolączamy się do zaproszenia i życzymy powodzenia!**

Julii Parszewskiej, uczennicy Liceum Ogólnokształcące im. Powstańców Śląskich w Bieruniu, mieszkanki Bojszów, która muzycznie kształci się pod okiem Ewy Chlebek w powiatowym Ognisku Pracy Pozaszkolnej w Pszczynie.

- **Już kolejny raz mogliśmy słuchać Twojego pięknego głosu w bibliotece. Jak Ci się śpiewa przed bojszowską publicznością?**

- Zawsze jest mi bardzo miło śpiewać dla tutejszej publiczności. To cudowne uczucie patrzeć, jak mój występ wzrusza odbiorców. Jest to wtedy dla mnie informacja, że przekazałam to, co sama czuję.

- **Wolisz takie kameralne występy, czy przed większą publicznością?**

- Zdecydowanie wolę występować przed większą publicznością. Lubię stać na scenie oświetlonej reflektorami gdzie wszyscy mogą mnie obserwować, ale ja nie widzę nikogo. Dopiero wtedy tak naprawdę potrafię wyśpiewać towarzyszące mi emocje.

- **Dzisiaj zaprezentowałaś trudny, ale piękny repertuar,**

m.in. „Tak jak malował Pan Szagal”, „Wiosna i deszcz”, „Kolęda warszawska”. Poezja śpiewana i piosenki wojenne wywołują ogromne wzruszenie, co było widać na twarzach słuchaczy. Czy właśnie tego rodzaju muzyka jest Ci najbliższa?

- Tak. Właśnie w utworach poetyckich i tych o tematyce wojennej czuję się najlepiej. Prawdopodobnie wynika to z tego, że interesuje mnie ten okres historyczny, więc mam świadomość, o czym śpiewam i co chcę przekazać publiczności.

- **Patrząc w przyszłość widzisz siebie na scenie, czy raczej za biurkiem?**

- Muzyka jest dla mnie odskocznią od codziennego trybu życia. Nie chciałabym tego zmieniać. W przyszłości widzę siebie na studiach politechnicznych związanych w pewien sposób z medycyną. Przynajmniej takie jest moje marzenie...

- **Nie pozostaje nam nic innego jak życzyć (mimo wszystko) śpiewającego spełnienia marzeń.**

Rozmawiała Beata Wrobel

Spotkanie z Małym Głodem



Przedszkolaki z grup „Kangurki” i „Misie” 22 listopada wybrały się z wizytą do fabryki Danone w Bieruniu. Wycieczka roz-

poczęła się od prezentacji, z której dzieci dowiedziały się o dobrych bakteriach, walorach odżywczych jogurtów, poznały jak powstają. Później przygotowały własne serki – mieszały smaki, dodawały truskawki, maliny, brzoskwinie, wanilię oraz czekoladę. Kolejną atrakcją był quiz sprawdzający wiedzę naszych przedszkolaków. Z galerii widokowej dzieci obserwowały proces pakowania jogurtów. Najbardziej przedszkolaki cieszyły się ze spotkania z Małym Głodem, czyli maskotką, która bawiła się z dziećmi i pozowała do zdjęć. Na pamiątkę wizyty w fabryce każdy przedszkolak otrzymał mały upominek. dk

Gminna Biblioteka Publiczna
w Bojszowach
oraz Appolinar (Joanna Liwowska)
serdecznie zapraszają na:

**KIERMASZ
ŚWIĄTECZNY
BOŻONARODZENIOWY**

w dniach 5 – 9 grudnia
otwarty od 10:00 do 18:00
w sali konferencyjnej Gminnej
Biblioteki Publicznej w Bojszowach



APPOLINAR



Jeśli masz od 10 do 15 lat zapisz się do naszego Klubu Kodowania!

Przyjdź w środę 14 grudnia o godzinie 16:00 do Biblioteki na pierwsze spotkanie organizacyjne (możesz przyjść z rodzicem).

Liczba miejsc ograniczona.

Po szczegóły dzwoń do Biblioteki!

kontakt:
32 218 91 07
571 240 360
m.piekorz@biblioteka.bojszowy.pl



LINK DO PRZYSZŁOŚCI

Wicemistrzowie powiatu



W powiatowym turnieju „Potrafię kulturalnie kibicować na stadionie, jak również zachować się w cyberprzestrzeni” drugie miejsce zajęli uczniowie bojszowskiego gimnazjum. W turnieju, który rozgrywany był w ciągu trzech dni, w trzech różnych szkołach (Imielin, Bieruń Stary i Bojszowy) startowały zespoły z wszystkich ośmiu szkół gimnazjalnych w

powiecie. Nagrody wręczono w dwóch kategoriach: sportowej i za kulturalne kibicowanie.

W kategorii sportowej uczniowie rywalizowali na policyjnym i wojskowym torze przeszkód (zdjęcia z tej rywalizacji można zobaczyć na fejsbukowej stronie „Naszej Rodni”). Był to tor podobny do tego, który zaliczają kandydaci do tych służb. Sprawdzono też wiedzę na temat historii

sportu. Oceniano również 20-osobowe kluby kibica, których zadaniem był doping swojej drużyny, ale też zachowanie zasad fair play wobec zawodników drużyn przeciwnych. Liczyła się pomyślność ubioru, hasel na transparentach oraz wykrzykiwanych i śpiewanych treści.

- Do turnieju przygotowywaliśmy się od maja, gdyż pierwotnie miał się odbyć wcześniej niż na

przełomie października i listopada – powiedział nam Marcin Berezka, który wraz z Tomaszem Markielem był opiekunem bojszowskich gimnazjalistów. - Skupiliśmy się na ćwiczeniach praktycznych, bo gdy chodzi o wiedzę sportową, to zakres był olbrzymi: od piłki nożnej po łyżwiarstwo szybkie. Drużyna składała się z 3 chłopców i 2 dziewczyn. Pokonywanie toru przeszkód ćwiczyliśmy na lekcjach wuefu oraz na SKS-ie. Zgodnie z regulaminem były to osoby z

każdego rocznika gimnazjum. Te ćwiczenia mieściły się w programie – to samo robi się na lekcjach. Tym razem więcej uwagi zwracaliśmy na technikę wykonania ćwiczeń – dodaje nauczyciel. Sukces uczniów świadczy, że przygotowanie drużyny było solidne, a uczestnicy podeszli do zadania poważnie.

Zgodnie z zapowiedzią turniej ma być cykliczny. Ale wobec likwidacji gimnazjów nie wiadomo, które roczniki wezmą w nim udział za rok? zz

Turniej skatowy

26 listopada w Parku Dworskim w Bojszowach rozegrano strażacki turniej skatowy. Wzięło w nim udział 20 osób. Rozegrano 3 serie i łączny ich wynik dawał miejsce na liście zwycięzców. Wygrał Grzegorz Poźniak, który zgromadził 2.348 punktów. 2 miejsce wywalczył Marian Biela z 2.338 punktami, zaś 3. Bronisław Czuwaj,

który ugrał 2.145 punktów. Wielkiej różnicy wśród tej trójki nie było, ale ostatni na liście zgromadził tylko 560 pkt. Organizatorzy postanowili nagrodzić pierwszych dziewięciu nagrodami ufundowanymi przez wójta Henryka Utrąę. Był to sprzęt gospodarstwa domowego oraz sprzęt sportowy. Nagrody wręczał fundator. ah

Bojszowski jubileusz

Dokończenie ze str. 1

o historii bojszowskiej edukacji oraz wspominał pierwszego kierownika szkoły Adama Sowińskiego: – Bez niego nie byłoby tej szkoły! Był żołnierzem rannym w bitwie o Narvik, który sam woził materiały potrzebne na budowę – przypomniał historyk, po czym zaprosił do mikrofonu Józefa Kłyka. - Ja nie chciałem chodzić do szkoły i nie chciałem występować. To dziwne, bo później zająłem się kręceniem filmów – powiedział z przekorą filmowiec i dodał: – Wejście do tej szkoły było wejściem w inny świat. Warunki były zupełnie inne niż w ówczesnych domach. Więcej anegdot i informacji historycznych zawierał film nakręcony z okazji święta przez nauczyciela Jana Pioskowika. Można go obejrzeć na stronie internetowej szkoły (spbojszowy.pl).

Głównym punktem tego dnia był przygotowany przez uczniów program artystyczny. Łączył on w sobie nie tylko temat diamentowego jubileuszu szkoły, ale również dwie pozostałe okazje: Święto Niepodległości oraz Dzień Patrona Szkoły. Przedstawienie opie-

rało się na tekstach Zbigniewa Herberta, Tadeusza Różewicza, Danuty Wawilow i... Elektrycznych Gitar. - Chcieliśmy pokazać kondycję współczesnego ucznia i kierunek, w którym on zmierza – tłumaczy Gabriela Rozmus i dodaje: – Wizja nie była zupełnie optymistyczna, ale pokazaliśmy propozycję wyjścia z sytuacji powiązaną z patriotyzmem i etosem nauczyciela. Nie bez znaczenia była również scenografia, do której wykorzystano oryginalne szkolne meble sprzed pięćdziesięciu lat oraz pieśni w wykonaniu chóru szkolnego. Nad całością czuwały nauczycielki: Agata Nowak, Aleksandra Moron, Beata Kocurek, Joanna Goc, Gabriela Rozmus i inni. Przedstawienie jest dostępne na stronie internetowej szkoły.

Po uroczystej akademii goście przyozdobieni niepodległościowymi kotyliami mogli zobaczyć wystawę poświęconą patronowi szkoły Wilhelmowi Gawlikowiczowi oraz dyrektorom bojszowskiej podstawówki, powspominać szkolne czasy oglądając dawne zdjęcia i dokumenty oraz wpisać się do szkolnej kroniki. Oto niektóre z

wpisów: Miło wspominać moje buntownicze lata w murach tej już diamentowej szkoły. Dziękuję. Józef Kłyk. „(...) Niech płomień wiedzy żarzący się od 1587 roku, nigdy nie zgaśnie!” Alojzy Lysko. „Wspaniała historia, wspaniały czas, spełnione marzenia pokoleń. Gratulujemy i dziękujemy!” Marek Kumor.

11 listopada był kolejnym dniem świętowania. Po uroczystej Mszy Świętej odprawionej w intencji ojczyzny i szkoły-jubilatki dawne mury podstawówki odwiedziła liczna grupa jej absolwentów.

Chociaż główne obchody zostały już zakończone, świętowanie będzie trwało aż do zakończenia roku szkolnego. - Kontynuujemy akcję zbierania wspomnień absolwentów – tłumaczy Irena Brzezińska i dodaje, że spisane wspomnienia można przynieść do sekretariatu lub przesłać na adres sp_bojszowy@poczta.onet.pl. - Druga inicjatywa to konkurs na hymn szkoły, w którym każdy może wziąć udział – wyjaśnia. Prace będą zbierane do końca stycznia. Do zwycięskiego tekstu muzykę skomponuje Robert Koźbiał. jp

Treningi sekcji GTS Bojszowy

PIŁKA NOŻNA

Orliki (trenerka Noemi Dziekan, tel. 504 636 702)

Środa: 17.00-18.00 boisko orlik

Czwartek: 17.30-18.30 sala gimnastyczna SP Bojszowy (od 17 listopada)

Żaki (trenerka Noemi Dziekan, tel. 504 636 702)

Czwartek: 16.00-17.30 hala sportowa

Młodziki (trener Wojciech Myszor, tel. 531 409 766)

Poniedziałek: 17.30-18.30 hala sportowa lub boisko orlik

Czwartek: 16.00-17.15 boisko orlik

FUTSAL KOBIET (trener Samuel Jania, tel. 606 224 922)

Środa: 19.00-20.30 hala sportowa

TENIS (trener Marek Kumor, tel. 669 077 100)

Grupa młodsza

Poniedziałek: 14.30-15.30 sala gimnastyczna SP Świerczyniec

Wtorek: 17.45-18.45 sala gimnastyczna SP Bojszowy

Grupa starsza

Wtorek: 20.00-21.00 hala sportowa

BADMINTON (trener Szymon Kostka, tel. 792 750 453)

Poniedziałek: 16.30-17.30 hala sportowa lub sala gimnastyczna SP Bojszowy

Piątek: 15.40-16.50 – hala sportowa

Uwaga: wszystkie treningi są otwarte dla dzieci i młodzieży - organizatorzy zapraszają chętnych do wzięcia udziału w zajęciach.



**Zakład Usługowy
czyszczenie tapicerek**

- samochodowych
- meblowych i dywanów

Rok zał. 1991r.

Krzysztof Ścierański
Bojszowy Nowe
ul. Ruchu Oporu 48

Tel.: (32) 218-94-23 kom.: 691-495-441

W obiektywie



Dzień Szalonych fryzur i Wąsów odbył się w świerczyńskiej podstawówce. Była to inicjatywa samorządu uczniowskiego. Uczniowie rysowali wąsy, doklejali je, farbowali włosy, tapirowali itp. Na szalone fryzury zdecydowały się też 2 nauczycielki (niestety zdjęć nie mamy).

Na starej fotografii

Cenna pamiątka

Na karcie wypłat z 1924 roku Alois Rogalskiego z Bojszów podpisaną przez szachmistrza niejakiego von Thiele z pieczęcią kopalni „Gieschegrube” napisano, że w styczniu pobrał dwie zaliczki (Vorschuss). Pierwszą w wysokości 53 Mk (marek) i drugą w wys. 40.000 Mk. Wysokości należnej wypłaty (Lohnung) nie wpisano, gdyż ta liczba nie mieściła się w rubryce - szalała wtenczas tak wielka inflacja. Podobną inflację przeżywaliśmy dwadzieścia pięć lat temu, kiedy za pracę otrzymywaliśmy miliony złotych.

Tenże Alois wkrótce wspólnie z innym bieruniakiem Walentym Żołneczką wyjechał do Francji, gdzie pracował pod ziemią. Tam nagle zachorował i zmarł, zaś osamotniony Walenty zaciągnął się do Legii Cudzoziemskiej. Wrócił z niej dopiero w latach trzydziestych XX w., gdy ożywiła się gospodarka. Zginął 3

września 1939 r., gdy do Bojszów wkroczyli Niemcy.

We wspomnianej karcie znaleźliśmy fotografię grupy ówczesnych górników w czapkach pantoflach z karbidkami. Wśród nich jest ów Alois (stoi z lewej). Niezwykle cenną pamiątkę uratowała w koszu na śmieci pani Helena Krzyżowska – opiekunka z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Dziękujemy. al



Niezapomniani aktorzy moich filmów (59)

Augustyn Wróbel i synowie

W niedzielne popołudnia na placu Marty Rogalskiej było głośno na cały Chmielnik. Słychać było strzelaniny, galopy koni, przygrywanie kapeli i głośne śpiewy. To my, kręcąc kolejne westerny, robiliśmy ten raban.

Gustek wraz z rodziną był sąsiadem Marty Rogalskiej i często przychodził popatrzeć. Realizowaliśmy wtedy trzecią część filmu „Szlakiem bezprawia” pod tytułem „Wolny człowiek”. Na planie była ekipa telewizyjna z Warszawy oraz dwie zachodnie telewizje z Austrii i Niemiec. Zamęt był potworny, zdawało się, że my dla siebie nic nie nakręcimy, bo telewizje wchodziły w obiek-

rozgrywała się pod saloonem. Padł strzał, trysnęła krew, a Richuś leżał i nie wiedział, czy ma umierać, czy uciekać, bo w saloonie był pies Marty Rogalskiej. Pies bał się strzałów i trzęsąc się ze strachu liżał słodką malinową krew na twarzy Richusia. Amerykanie powiedzieli, że takiej sceny by nie zrobili nawet w Hollywood. Pytali się, jak umówiliśmy się z psem, który tak świetnie zagrał.

Potem powstawały następne sceny do filmu „Wolny człowiek”, które w filmie są retrospekcją Śląska. U Liszki w Jedlinie kręciliśmy wesele - wiele razy już je opisywałem, ale warto wymienić udział Gustka,



tyw naszej kamery. Jakby tego było mało, na planie zjawiała się Małgorzata Niezabitowska i Tomasz Tomaszewski z Warszawy, którzy wcześniej do „National Geographic” zrobili reportaż i sfotografowali prawie całe stany Ameryki, a teraz przyciągnęła ich ciekawość, jak powstaje western na Śląsku.

To w tym czasie w filmie zagrał Gustek Wróbel i jego synowie Zbyszek i Leszek. Kręciliśmy wtedy duże sceny, kiedy do sennego miasteczka przybywa jeździec znikąd, którego ja grałem, a po chwili przyjeżdża dylizans zaprzężony w czwórkę koni. Powozi Gustek i dobrze sobie radzi (bo nieraz konie nam się płątały, gdyż nie były nauczone chodzić w takim zaprzęgu). Jest ciasno. Podwórko Marty pęka w szwach, a tu jeszcze przybywa dzika banda konnych jeźdźców, którzy strzelaniną przerywają tę weselną sielankę, siejąc popłoch. Zbyszek i Leszek byli członkami tej bandy i bardzo dobrze poradzili sobie, jeżdżąc konno. Ekipy filmowe były zachwycone i dziwiły się, że można bez kaskaderów zrobić kawał ostrych scen, nie robiąc nikomu krzywdy.

W następną niedzielę kontynuowaliśmy sceny do filmu „Wolny człowiek”, w których Gustek powozi bryczką, a Zbyszek i Leszek jadą konno w bandzie. Na planie była telewizja amerykańska NBC. Są też państwo Niezabitowska – Tomaszewski (byli tak zauroczeni, że trzy razy robili reportaż do różnych zachodnich gazet). Była też w filmie scena, w której ginie bandzior (grał go Richuś Iwan). Scena

który jako weselnik powoził bryczką, a jechało ich aż osiem. Jak to na weselu: były tańce i śpiewy. Przyjechały również na koniach chachary - wśród nich Zbyszek i Leszek - i chcieli zrobić haja na weselu. Weselnicy mieli w kącie cepy i nimi się obronili, a potem poszły w ruch sztachety (tak nieraz kończyły się wesela).

Skończył się też udział w moich filmach Gustka i jego synów, ale zostawili trwałe ślady w filmie „Wolny człowiek” oraz w reportażach zagranicznych ekip filmowych i w wydaniach gazet.

Józef Kłyk

JUBILACI

W grudniu jubileuszowe urodziny obchodzą:

90 lat

Teofil Biolik - Świerczyniec

85 lat

Anna Andrzejewska - Bojszowy Nowe

Lucja Chrobok - Bojszowy

80 lat

Danuta Przybyłka - Bojszowy

Jan Tatoj - Świerczyniec

Sylwester Mika - Bojszowy Nowe

Franciszek Węgrzynek - Bojszowy

Helena Czempas - Bojszowy

75 lat

Rajnold Sapek - Jedlina

Piotr Macko - Bojszowy

Irena Latusek - Bojszowy

Regina Stalmach - Bojszowy

Alojzy Piekorz - Bojszowy